TYGODNIK WILEŃSKI

Nr 46.

Dnia 1. Października 1816 roku. v. s.

POCZĄTEK NIEPODLEGŁOSCI POŁUDNIOWEY AMERYKI.

JP. *Malté-Brun* pod napisem: *Précis historique sur l'origine et la nature des troubles actuels de l' Amerique espagnole.* (Historyczny rzut oka na początek i stan obecney rewolucyi, w Ameryce Hiszpańskiey) udziela nam w Gazecie *Quotidienne*, następny nader uczący artykuł.

z *Niemieckiego.*

Jnteres Francyi połączony jest z interesem korony Hiszpańskiey; polityczna i handlowa równowaga świata całego, mogłaby z losem Ameryki Hiszpańskiéy, zupełnie inną przybrać postać. Spodziewamy się przeto prawdziwą uczynić przysługę dla naszych czytelników; przez udzielenie im historycznego w téy mierze opisu, który z Autentycznych będąc czerpany źródeł, może udzielić nowego światła, względem mniemania w wielu nowszych pismach rozszérzonego, o politycznym stanie, téy odległéy świata części.

Posiadłości korony Hiszpańskiéy w pół-

nocnéy i południowéy Ameryce, tak są rozległe jak cała Afryka; a nawet daleko ją przewyższają w wartości wywozu tamecznych płodów, i chociaż mniéy są zaludnione, jednak obracają na swoją potrzebę większą część towarów Europeyskich. Przed wybuchnieniém ostatnich zamieszek szacowano roczny z tamecznych złotych i srébrnych kopalni dochod na 38,200,000 Piastrów; w saméy tylko mennicy *Mexykańskiéy* bito corok 22 lub 24 milliony Piastrów; mennica zaś w *Potosi* dostarczała do 8 millionów. Nadane za urzędowania Ministra *Galvetza* handlowe swobody, podniosły wszystkie odnogi przemysłu krajowego; Indygo, Bawełna, Cukier, Kakao i. t. d. obficie się rozmnożyły. Walor wywiezionych z Ameryki Hiszpańskiéy w piérwszych teraźnieyszego wieku latach, płodów, szacowano na 68 millionów Piastrów (340,000,000 franków); były to jeszcze pierwiastki corok wzrastającéy pomyślności. Długo w swym postępie doznająca przeszkod ludność, równym bez wątpienia postępowałaby krokiem z bogactwem kraju; trzynaście millionów Hiszpanów, Indyanów i Mulatrów, wkrótceby się zapewne co do liczby podwoiło na rozległéy przestrzeni ziemi powiększéy części nieuprawnéy; gdyby płody krajowe staranniéy uprawiano, i gdyby smutne w kopalniach prace, niebyły więcéy jedynym do utrzymania bytu źródłem.

Taki był i taki jest dotąd prawie stan bogatych posiadłości korony Hiszpańskiéy, wyjąwszy niektóre małe odmiany. Są one świetną zdobyczą, którą różni polityczni awanturnicy, raz *Anglii*, drugi raz *Francyi* za takową uzyskali ponętę. Potrzeba, mówili oni, potrzeba korzystać z okoliczności, aby zapewnić sobie nayzyskowniéyszy w świecie handel; potrzeba weyść z témi prowincyami w stosunki, które na zawsze są dla Hiszpanii stracone, i w zupełnéy pogrążone Anarchii; które potrzebują tylko wsparcia i światłéy porady; aby się mogły w niepodległe zamienić stany, i które nareście, wiecznie będą obowiązane okazać tym wdzięczność swoją, którzy w politycznym wspiérali ich dzieciństwie.

Odrzuciwszy na stronę wszelkie moralne względy, rozumowanie to, rozszerzone w Europie przez *Mirandę*, a w Parlamencie Angielskim przez Pana *Whitbreat* i Lorda *Holland* powtórzone, i jak się zdaje Pana *Pitta* zdaniem pochwalone, w gruncie jest mylne: gdyż dowolnie przedstawia stan rzeczy, położenie interesów i zgodę umysłów: czego wszystkiego w rzeczy saméy niema w *Ameryce*. Zwodzono Europę, kiedy stan moralny i polityczny osad Hiszpańskich, kładziono w równym względzie ze staném Rzeczy-pospolitéy Amerykańskiéy w roku 1775.

Nasamprzód Ameryka Hiszpańska w ża-

dnym mieyscu nie okazuje dostateczněy massy białych; którąby jednym będąc połączona interesem i jednakowémi obyczajami; była dostatecznie mocną co do liczby i oświecenia, by mogła utworzyć mocną zasadę związku niepodległych stanów. — Nadzwyczayna nierówność majątku rozłącza tu ludzi; Miasto *Mexyk* zamieszkane jest przez 30,000 *Lazaronów* i kilku wielkich bogaczów, którzy mają do roku 1 lub 2 milliony przychodu. W *Karakuas*, gdzie podobny rodzay nierówności mniéy się czuć daje, dzieli wyniosłość wyższą i niższą Szlachtę na dwie oddzielne klassy: *Mantuanie* (tak się nazywa Szlachta biorąca swóy początek z *Kastylii*) rozumieją, że są jedni tylko zrodzeni do godności i urzędów. W *Chili* zaś panuje na posiadłości ziemi zasadzona Arystokracya, która urąga się z wszystkich innych stanów. Z pomiędzy tych wszystkich rozmaitych żywiołów, na naywyższym zostaje stopniu z jednego Ameryki końca do drugiego Duchowieństwo. Potężne, bogaté i poważane; wspiérane przytym zdaniem pospólstwa, które w niczym nienarusza wiary swych przodków, i które naprzekor wrażeniom swych filozoficznych Mentorów, zawsze jeszcze poczytuje trzęsienie ziemi i wybuchy Wulkanów za karę tego, który Panem i Twórcą jest przyrodzenia. Takowa z rozmaitych cząstek złożona massa; która ściśle jednak jest

przywiązaną do narodowości wiary i zwyczajów swych przodków; bardzo się mało przykłada do poruszeń Rewolucyinych, jakich doznała publiczna opiniia w Europie. Chciwe panowania i niespokoyne umysły, czynni i usposobieni ludzie, woyskowi, którzyby byli zdolni przewodniczyć woyskiem, w bardzo szczupłéy znaydują się tu liczbie; zamiłowanie spokoynego życia, przywiązanie do starodawnych obyczajów i nałogów, miłość zmysłowéy roskoszy, słowem wszystko, co tylko w Hiszpanii Européyskiéy utrzymuje większą część ludu w rodzaju pewnéy moralnéy nieruchawości, zyskuje w Hiszpanii na drugiéy stronie Atlantyckiego Oceanu daleko większą moc, przez wpływ tamecznego klimatu; który nadzwyczayną swą gorącością osłabia tam człowieka, przez ciągłą miękkość czyni go zniewieściałym, i ustawicznie pieści na łonie słodkiéy opieszałości.

Jeżeli Amerykańscy Hiszpanie nie są tak usposobieni do wzniecenia lub prowadzenia rewolucyi; to Indyanie przy większych do nieukontentowania powodach, mniéy mają interesu i mniéy sposobów do bronienia niepodległości. Nie są oni tak bitni, tak usposobieni, i niemają tak biegłych i zręcznych Dowodzców, jak Kreolowie Hiszpańscy. Mniéy też mają pobudek do wśpierania rządu Kreolów, gdyż niespodziewają się od niego ani równości pra-

wa politycznego, ani też owego skutecznego a przynaymniéy przychylnego wsparcia; którego im Dwór Hiszpański nieodmawia. Dalecy od zwyczajów i poniekąd od mowy Hiszpanów, zostając w feudalnéy podległości, częstokroć pod ścisłym despotyzmem swych Xiążąt czyli *Kacyków*, powinni Indyanie, jeżeli się zastanowią po części nad tém, bez wahania się życzyć utrzymać władzę Monarchiczną; która niezależąc od żadnéy partyi, niema innego, w tym interessu, nad utrzymanie równowagi pomiędzy wszystkiémi klassami poddanych swoich w Ameryce.

Jednakowoż pomimo tego wszystkiego, zaraz po odniesionym przez północną Amerykę tryumfie, założyli niektórzy chciwi panowania, uwodzący się za żywém wystawieniem wielkości i bespieczeństwa gotowych na swe rozkazy środków; burzyć także i Amerykę Hiszpańską, a mianowicie *Karakuas* i *Peru*. Jenerał *Miranda*, rodem z *Karakuas* oburzony pogardą wyższéy szlachty czyli Mantuanów, stał się w roku 1783 Naczelnikiem wszystkich nieukontentowanych swéy Prowincyi; biegle wyćwiczony we wszystkich Europeyskich naukach, przebywał od roku 1785 w naszéy części świata, skrywając zamiary swoje pod pozorem ciekawości tylko zamienionéy podróży; w rzeczy zaś saméy starał się o pozyskanie wsparcia, jakiego nieprzyjaźnego

Hiszpanii Dworu. Rozpoczęte przez niego w Anglii różne intrygi; nie są wprawdzie zupełnie wiadome, ale też i nie zewszystkiém pozostały w sekrecie. Sam się z tym chełpił, że będąc w Paryżu należał do Klubów rewolucyi Francuzkiéy.

Miranda chociaż wychowany w szkole owoczesnych Filozofów, niesprzyjał jednak *Sankiulotom* ani mordercom; nieuwiodł się też bynaymniéy czczą świetnością militarnéy sławy; i wzbraniał się przyjąć wyższy ofiarowany mu w woysku Francuzkiém stopień mówiąc: „ iż walczyć chce nie dla podbijania, lecz dla wolności.” W niczém nieodstępując takowych zasad, położył wszystkie nadzieje swoje na Anglii; która jedna dla swéy na morzu przewagi, była w stanie skutecznie wspierać Insurrekcyą Ameryki. Mniemani Deputowani osad Hiszpańskich podpisali w Paryżu roku 1797 projekt traktatu, przez który Angliia była obowiązaną wspierać mocną eskadrę Naczelników powstania; za co w nadgrodę miała otrzymać wielkie korzyści handlowe, i 30 millionów funtów szterlingów w pieniądzach. Między-morze *Panamy* miało bydź przekopane, i dla żeglugi Brytańskiéy otworzone. Florydę ustąpiono stanom zjednoczonym, z warunkiem zawarcia wieczystego z Anglią i z federatami Hiszpańsko-Amerykańskiemi przymierza. Takowy traktat zabespieczał wprowadzenie reprezen-

tacyynego rządu, a obior form zostawiono do woli narodu. Miranda doradzał przyjąć ograniczoną Monarchią, którey Naczelnik powinien się był nazywać *Inkasem*. „Projekt ten, mówili Deputowani, jest jedyną nadzieją zabespieczającą trwałość wolności, która tak zhańbioną została przez maxymy rewolucyi Francuzkiéy.”

Przy wojennych okolicznościach, w których się pod ów czas Anglia względem Hiszpanii znaydowała; nic niemogło wstrzymać *Pitta*, od skłonienia się do projektu, który otwierał rządowi Brytanii skarby nowego świata, i zapewniał mu panowanie nad Oceanem. Przełożenia Jenerała Mirandy, zostały dobrze przyjęte; jednak Ministeryum nie wprzód chciało przystąpić do dania mu skutecznego wsparcia, ażby się zapewniło o zgodzeniu się na to stanów zjednoczonych, oraz Hiszpanów Amerykańskich. Wezwany przez Mirandę Prezydent stanów zjednoczonych *Adams* aby wystawił 10,000 posiłkowego woyska, wyszukiwał nasamprzód rozmaitych wybiegów, a nareście zupełnie mu tego odmówił; z drugiéy strony zasięgane o woli Kolonistów Hiszpańskich wiadomości, zrodziły wielką względem skutku wątpliwość. I tak rzeczony projekt odkładano od roku do roku, i nareście po zawartym w *Amiens* pokoju zupełnie zaniechano.

Gdy w roku 1804 *Pitt* powrócił do Mi-

nisteryum, i nowa wybuchnęła woyna pomiędzy Hiszpanią a Anglią; projekt *Mirandy* znowu ściągnął na siebie niejaką uwagę. Lord *Meleville* i Sir *Home Popham*, mieli z nim konferencye; jednak oszczędność z jaką rząd Angielski dał się słyszeć, względem ofiarowanego przez się wsparcia, dostatecznym była dowodem jak małą pokładał ufność w projekcie Mirandy. Gubernatorowie wysp *Barbadoes* i *Trinidad* odebrali rozkazy aby się do tego stosowali; wylądowanie *Mirandy* z woyskiem ułatwili, i aby w razie niepowodzenia zapewnili mu bespieczeństwo. Skutek okazał, że Ministeryum Angielskie dobrze wyrachowało położenie rzeczy. *Miranda* nie spodzianym napadem opanował warowne mieysce *Koro*; lecz gdy się mała liczba z nim połączyła, i gdy zewsząd był przez woyska Królewskie natarczywie ścigany, przeto ów mniemany *Inkas* miał się za szczęśliwego, iż rychłą ucieczką mógł uniknąć niechybnéy śmierci.

(Ciąg dalszy później.)

MOC MUZYKI.

ODA DRYDENA.

Twas at the royal feast.

1.

Tłumne podbiwszy narody,
Gdy utkwił miecz zwycięzki na przelękłym wschodzie
Pamiątkę swoich zwycięztw Alexander młody,
W Królewskim święcił obchodzie.

Dumny z potęgi i chwały,
Zasiadł Bohatyr wspaniały,
Na swoim Cesarskim Tronie,
Otaczają go w koło waleczni młodzieńce,
Mirt z różą zdobi ich skronie,
Takie w nadgrodę męztwa zwykli nosić wieńce.

Swietniejąc jak jutrzeńka w różowym obłoku,
Gdy błyska wróżbą pogody,
W kwiecie młodości, w dumie urody,
Bozka Tais usiada przy zwycięzkim boku.

Swięta paro! związku zgodny!
Rycerz.... ach Rycerz tylko piękności jest godny.

2.

W śród chorów harmoniynych Tymoteusz stoi,
Latającemi palcy lutni się dotyka,
Głos jego drżący Nieba przenika,
I Bozką radością poi.

Spiéwa.... piesń od Jowisza zasięga;
Oto Bóg, co pioruny ciska,

Opuścił górne siedliska,
Wielowładnéy miłości, taka jest potęga.

Przywdziewa postać smoka i jak straszna zmija,
Pełzając w błyskaiące pierścienie się zwija.
Do Olimpiy go czucia miłości unoszą,
Już na jéy snieżnym łonie poi się rozkoszą;
Już ją silnie przyciska, silnje w pół oplata,
J stwarza własny obraz.... Samowładcę świata.

Zdumione biesiadników koło,
Wielbi z zapałem godne Bogów pienia.
Bóstwo przytomne.... krzyknęli w około.
Bóstwo przytomne.... drżące odbiły sklepienia.

Bohatyr radością dysze,
Już się liczy między Bogi,
Wzrok w około rzuca srogi,
J zdaje się, że światem zachwiałym kołysze.

3.

Zaczął potém Muzyk śmiały,
Bachusa śpiéwać pochwały.
Bóg ten zachwycającéy urody,
Bóg zawsze piękny, Bóg zawsze młody.

Postępuje w tryumfie, z nim uciechy żyją,
Huczą trąby, kotły biją;
A on tym czasem pełny Majestatu,
Bozkie oblicze pokazuje światu.

Oto donośny oboy się odzywa,
Przybywa Bachus przybywa,
Zawsze piękny, zawsze młody,
Przybywa wśród radości porządku i zgody;

Z jego błogosławieństwém Bozkie skarby płyną,
Jego roskoszą jest Wino,
Drogie skarby tego Boga,
J roskosz droga,
J roskosz droga, gdy cierpienia miną.

4.

Tym głosem Monarcha zdięty,
Ze swoich zwycięztw dumnym się zrobił,
Zda się znowu powtarzać, jak w boiu nieagięty,
Trzykroć gromił swych wrogów, trzykroć gromiąc pobił.

Uyrzał Muzyk wzruszenie na Rycerza twarzy,
Oczy mu ogniem płoną, lice mu się żarzy.
Więc gdy zwycięzca ziemi już Niebios dotyka,
Zmienia głos, i powściąga dumę wojownika.

Obiera smutne płaczliwe głosy,
Litością serce porusza,
Wielkiego i dobrego śpiewa Daryusza,
Który przez zbyt surowe losy,

Chwieje się, chwieje, chwieje, chwieje się na tronie,
Pada... Wielkość i życie w nędznym kończąc zgonie.

Alexandrze pamiętasz... On był równym Tobie,
A teraz od niewdzięcznych niepogrzebny w grobie,
Walając się po ziemi w krwi się własnéy broczy,
Ach! gdzież jest ten przyjaciel, co mu zamknie oczy.

Głos ten wesele Bohatyra truje,
Posępnym okiem w ziemię się w patruje,

Losów człowieka zmienne przeznaczenia,
Stroskaną duszę zajęły,

Głębokie w piérsiach ukrywa westchnienia,
J łzy mu z oczu lunęły.

5.

Postrzega Muzyk, że na głos tych pieni,
Ulega sile miłośnych płomieni,
Niezgięta Bohatyra dusza;
Bo głos litości do kochania wzrusza.

Więc wcześnie smutném pieniem umysł przeniknioy
Zachęca do miłości Lidyyskiémi tony,
„ Woyna, śpiéwa, jest sroga, woyna zawsze krwawa,
Cóż ci daje zwycięztwo?.. Cóż ci daje sława?..

Jest to mara zwodnicza! wróg ludzkiego życia,
Która łudząc śmiertelnych błyska szczęściem zwodnym,
Ach kiedy świat był godnym twojego podbicia,
Myśl.. myśl niech twéy roskoszy będzie jeszcze godnym.

Luba Tais przy tobie, chwytay skarb ten drogi,
Chwytay dane ci szczęście, przez łaskawe Bogi.

W oklaskach biesiadnicy wzbili w Niebo wrzawę,
Miłość miała zwycięztwo, lecz Muzyka sławę.
A Król, gdy mu się mile Taida uśmiécha

Ciężką uciśniony troską,
Pogląda na piękność Bozką,
Która mu serce rozdziera,

Pogląda na nią i wzdycha i wzdycha,
J jeszcze wzdycha i jeszcze poziera;
A gdy w zbytku miłości omdlewając kona,
Przyciska łono swoje do kochanki łona.

6.

W tym złota lutnia nagle uderzy,
Głos co raz bardziéy grzmiący się szérzy,
J jak gdy grom pioruny rzuca strach na ludzi
Uśpionych budzi.
Słyszycież?.. jak ponure brzmienia,
Nad głową bohatyra z wrzaskiem zahuczały,
A on jak z grobu powstały,
Zadrży, tocząc w około ogniste spóyrzenia.
„ Zemsta, ach zemsta, Tymoteusz woła,
Patrzay, jak jędze do koła
Jeżą na głowach węże ksyczące,
Jak szérzą wrzaski świszczące,
Patrz jak iskry im lecą z ognistego czoła.
Patrz ile się duchów naciska,
Pochodnia w ręku ich błyska,
Są to Greki, które biegły,
Toczyć dla Ciebie bóy krwawy;
Teraz bez grobu bez sławy,
Obszérne pola zaległy.
Mściy się haniebnéy zniewagi,
Walecznych synów odwagi,
Mściy się!.. prochy ich w świętym uszanuy pogrzebie.
Patrz jak zemsty wołają cisnąć się do Ciebie,
Jak wskazują na Persów miliony swych wrogów,
J na lsknące świątynie nieprzyiaznych Bogów.
W szalejącym zapale wodze oklask dali,
Król porywa za oręż, pożar woyny chwali,
Tais błogosławi męztwu,
Gotuje wieńce zwycięztwu,
J jak druga Helena, drugą Troję pali.

K. Sienkiewicz.

ROSKOSZ i ZMARTWIENIE.

W jednéyże chwili roskosz i zmartwienie,
Gwiaździste Niebios zoczyły sklepienie,
Matką ich była, jak nam piszą Dzieje,
Bogini, która na świat roskosz leje:
Oyciec tych bliźniąt nieznany;
(Trudno wiedzieć o wszystkiém co robią Niebiany,)
Dla sprzeczney pary,
Przeznaczył dary;
Roskosz skrzydełka polotne,
I powabem tchnącą postać,
Zmartwienie kolce stokrotne,
Miało od Tatula dostać.
A na mieszkanie Matka Wenera,
Ziemię dla dzieci wybiera,
A że zmartwienie rzekło ,, ja nie mogę,
,, Lecieć bez skrzydeł, w tak daleką drogę;
Roskosz je wzięła na ramiona swoje,
I tak na ziemi stanęły oboje;
Każdy z radością w swe progi,
Zapraszał roskosz do domu,
Bożek uzbrojony w głogi
Niepodobał się nikomu.
Więc zmartwienie niegodziwe,
Widząc że wszystkich popłoszy,
Ukryło kolce zdradliwe,
W skrzydełkach słodkiéy roskoszy.
I tak kto chętnie przyimuje,
Powabną uśmiéchem siostrę,
Wkrótce niestety uczuje
Jéy braciszka kolce ostre.

A: Gutt.

z HORACIUSZA.

Oda XXIV. z Księgi III.

Exegi monumentum.

Wzniosłem już pomnik trwalszéy nad miedź mocy,
I nad piramid groby królów dawne;
Bo go ani wiatr, ni burza z północy,
Ani lat biegi zniszczą wszystko-trawne.
Nie cały śmierci ulegnę przemocy,
Większą część imie mnie zachowa sławne:
Póki cześć bogów w Kapitolu słynie,
Dopóty sława moja nie zaginie.

Gdzie Aufid brzegi podrywa gwałtowny,
W bezwodnéy Daunus, gdzie królował stronie,
Który ztąd stał się narodem szacowny,
Ze z niskiéy doby wzmógł się na swym tronie,
Tam pamięć moją, uczci Włoch starowny,
Nucąc pieśń moją w Eolickim tonie.
Ty Melpomeno, któréy cześć ztąd słynie,
Osłoń me skronie w delfickim wawrzynie.

Odgadnienie *Szarady* w Numerze 39. *Nie-Uczciwy.*

Odgadnienie *Logogryfu* w Numerze 42. *Okoń*, gdzie masz: *Koń*, i *Oko*.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 28 miesiąca Września roku 1816.

G. E. Groddek Prof. Ord. Czł. K. C.
J. K. Chodani Prof. Ord. Czł. K. C.